ARTULINONET

www.artulino.net

Świat dzikiego zachodu

2025-04-18

Czyli: Wakacje przyszłości dzisiaj.

Wesołe miasteczka, są uwielbiane przez wielu. Karuzele, zjeżdżalnie, kolejki górskie i inne atrakcje przyciągają co roku wielotysięczne tłumy. Równie dużą popularnością cieszą się parki tematyczne, przypominające owe wesołe miasteczka. Jak sama nazwa ich wskazuje, mają one jaką określoną tematykę. Mogą być parki grozy, gdzie ich twórcy usiłują wystraszyć odwiedzających, parki labiryntów. W USA, jak i u nas, dużą popularnością cieszą się parki w klimatach Dzikiego Zachodu. Kowboje, rewolwerowcy, dzielny szeryf, obowiązkowy saloon i pewnie jakaś stacja kolejowa. Jeden z takich parków jest szczególny. W nim rolę mieszkańców pełnią roboty. To „Westworld”.

Obcowanie z maszynami umożliwia między innymi „prawdziwe” pojedynki. W końcu jak się strzeli do robota, to ten nie umrze, najwyżej się uszkodzi, ale to można naprawić. Odwiedzający są zachwyceni, roboty zachowują się i wyglądają jak prawdziwi ludzie, nawet po postrzale krwawią. Podobno poznać je można po dłoniach, jeszcze nie są one doskonałą imitacją ludzkich. Park stworzyła firma Delos i nie jest to jedyny taki park. Jest jeszcze jeden w klimatach średniowiecza i starożytnego Rzymu. Wszystkie te miejsca budzą wielki entuzjazm wśród swych gości. Chyba hasło firmy Delos „Wakacje przyszłości dzisiaj” się sprawdza. Wrażenie z pobytu mają być niewiarygodnie realistyczne.

Opiekę nad tym kompleksem trzech parków sprawuje cały sztab ludzi, mając do dyspozycji nowoczesny monitoring i zaawansowaną technologię, z obowiązkowym, migającym masą światełek komputerem. Bezpieczeństwo gości jest tu najważniejsze. Sam przelot do parku jest już spektakularny, rzadko kiedy widzi się tak przestronne wnętrza, ale w końcu cena za pobyt jest niebotyczna, 1000 dolarów za dzień pobytu, a są to lata 70!

Wśród gości jest John Blane (James Brolin) znający już ten park i Peter Martin (Richard Benjamin). Ten

ostatni jest bardzo podekscytowany wizytą, to jego pierwszy raz. Co prawda szybko zaczyna kręcić nosem, brakuje mu wygód, do jakich przywykł, ale przecież park ma odtwarzać warunki roku 1880, więc raczej elektryczności nie można się spodziewać.

Do pierwszego pojedynku dochodzi szybko, jeden z robotów – rewolwerowców celowo prowokuje Martina, w końcu to park rozrywki, gościom należy się zabawa. Pojedynek kończy się tak, jak przewidzieli twórcy parku, robot zostaje „zastrzelony". Peter jest uszczęśliwiony, a maszyna trafia na serwis. Trzeba przyznać, że wyglądało to bardzo realistycznie. Peter ma jednak wątpliwości, a co będzie, jak przez przypadek zastrzeli innego gościa? Przecież rozpoznanie kto jest kim, jest ciężkie. Roboty bardzo przypominają ludzi. John uspokaja przyjaciela, broń jest zabezpieczona, ma czujnik ciepła i nie wystrzeli, kiedy jest wycelowana w człowieka.

Parki działają bardzo dobrze, ale jest coś, co niepokoi kierownictwo, mniej-więcej sześć tygodni temu ilość awarii zaczęła rosnąć. Ma to przypominać… chorobę. Goście o niczym nie wiedzą, mają się dobrze bawić, obsługa pomaga im w tym za kulis, nieustannie dokonując zmian w oprogramowaniu robotów, tak aby ich zachowanie zgadzało się z zachciankami odwiedzających.

Awarie jednak się nasilają, nie wszystkie maszyny reagują na zmiany oprogramowania. Technicy jednak nie mogą znaleźć przyczyn usterek. Na tragedię długo nie trzeba czekać…

Michael Crichton (http://artulino.net/tagi/5669/michael-crichton) potrafi ciekawie pisać, a jak widać i reżyseria też mu nie jest obca. „**Westworld**" powstał na kanwach powieści napisanej przez reżysera, więc musi być z nią zgodny, (lub na zmiany autor musiał wyrazić zgodę :-)).

Temat jest dość ciekawy, park z robotami dającymi się bezkarnie zabijać? Wszystko dla gości! Szeryf kogoś aresztuje? Można wysadzić więzienie, uciec, a szeryfa zastrzelić! Wszystko dla gości! W salonie „pracuje" piękność? Co za problem spędzić z nią noc! Wszystko dla gości!

Jest tu jednak pewna luka logiczna, dlaczego robot może zastrzelić człowieka? Przecież to broń miała mieć zabezpieczenia. Te, które używają maszyny, ich nie mają? Nie jest to jednak tak ważne, film jest ciekawy, dobrze się ogląda. Widać, jak mocno zmienił się świat od lat 70. Istna przepaść, i nie chodzi tu tylko o komputery, czy inną technologię. Sam wygląd, czy raczej ubiór ludzi, to zupełnie co innego niż obecnie.

W „**Świecie dzikiego zachodu**" szczególną uwagę przykuwa Yul Brynner jako rewolwerowiec. Z tym swoim zimnym, iście robocim, beznamiętnym wzrokiem jest lekko przerażający. Przynajmniej tak go zapamiętałem z dzieciństwa. I w sumie to wtedy tyle zapamiętałem. Może jeszcze, że były to maszyny i się popsuły. Świetnie zagrana rola i to głównie oczami.

„**Westworld**" to nadal dobry film, wiek mu nie przeszkodził, nawet ówczesne CGI (o ile można to określić tym terminem), nadal dobrze się trzyma. Film trzymał mnie w napięciu, jest tu ciekawy pomysł, a wykonanie niezłe.

Tytuł polski: **Świat dzikiego zachodu**
Tytuł oryginalny: **Westworld**
Reżyseria Michael Crichton

James Brolin jako John Blane
Richard Benjamin jako Peter Martin
Yul Brynner jako Rewolwerowiec

Artur Wyszyński